

Wolsza, Tadeusz

"Roman Dmowski", Krzysztof Kawalec, Warszawa 1996 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 29/1, 184-188

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

w znacznej mierze dyskredytuje teoretyczną spuściznę Lenina. W jego opinii „historyczny Lenin przedkładał znaczenie historycznego momentu nad historyczną strategię. Często działał bez jasnego planu, mając na uwadze jedynie bardzo ogólne cele” (t. 2, s. 435).

Omawiana biografia przywódcy bolszewików w niewielkim stopniu poszerza naszą wiedzę, jeśli chodzi o interpretację takich czy innych dokonań Lenina. Raczej systematyzuje, zestawia i konfrontuje dotychczasowe ustalenia. Jest natomiast bez wątpienia kopalnią szczegółowych, do tej pory słabo lub w ogóle nieznanymi informacji, dotyczących prywatnego życia wodza rewolucji. Mam na myśli takie sprawy jak jego kontakty z rodziną, przyjaźń z Inesą Armand, kulisy wyjazdu do Szwajcarii i współpracy z niemieckim wywiadem i szeregiem innych. Wyjątkowo szczegółowo Wołkogonow przedstawia ostatnie lata życia Lenina, historię jego choroby, łącznie z takimi detalami jak wysokość honorariów wypłacanych przez Biuro Polityczne gronu zagranicznych lekarzy, głównie niemieckich, odkrywa kulisy toczącej się już za jego życia walki o władzę. Na podstawie zachowanych materiałów archiwalnych możemy dowiedzieć się, kto i jak często odwiedzał Lenina w Gorkach, jak czołowi przywódcy bolszewików reagowali na jego chorobę. W kwestii przyczyn śmierci Lenina, Wołkogonow pisze, że była ona rezultatem wielu czynników, ale przede wszystkim dziedziczonej w jego rodzinie arteriosklerozy. Potwierdza tę tezę przyczyna śmierci obu jego sióstr i brata.

Praca rosyjskiego historyka może zainteresować zarówno profesjonalistów — historyków Rosji — jak i szeroką rzeszę zwyczajnych czytelników ciekawych losów człowieka, którego wpływ na historię XX w. trudno przecenić. Z polskiej perspektywy pokazuje ona przede wszystkim jak trudno naszym sąsiadom dokonać krytycznego bilansu w odniesieniu do postaci, która w ich umysłach zajmowała przez lata miejsce, jak napisał Wołkogonow „ziemskiego boga”. Losy Autora, przypomnijmy, byłego zastępcy szefa Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, są tego najlepszym przykładem. Pierwszą jego pracą — biografią Stalina — była próba obrony leninizmu poprzez przeciwstawienie go stalinizmowi. Z kolei w biografii Trockiego Wołkogonow szukał, jak się wydaje, alternatywy dla stalinowskiej dyktatury w postaci szeroko rozumianej koncepcji partyjnej demokracji, którą jego zdaniem uosabiał właśnie twórca Armii Czerwonej. Dopiero jednak praca o Leninie oznaczała w przypadku rosyjskiego badacza ostateczne zerwanie z ideologicznym dogmatem marksizmu-leninizmu, zerwania dramatyczne, bo zmuszające do zakwestionowania znacznej części własnej drogi życiowej. W jakim stopniu biografia Wołkogonowa była typowym życiorysem radzieckiego (rosyjskiego) przedstawiciela partyjnej inteligencji? Jaka granica dzieli niezachwianą wiarę w człowieka i w doktrynę od pryncypialnego, emocjonalnego potępienia jednego i drugiego? Takie pytania można by mnożyć. Książka rosyjskiego historyka odpowiada na nie jedynie częściowo. Odpowiedzi te formułowane są zarówno wprost, jak i między wierszami biografii, którą opowiada Wołkogonow. Biografia ta była i dla wielu chyba jest do tej pory ważnym fragmentem historii — w którą świadomie lub nie — zostali uwikłani.

Rafał Stobiecki

Krzysztof Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996, Editions. Spotkania, ss. 362

Postać lidera obozu wszechpolskiego od dawna budziła zainteresowanie historyków i badaczy myśli politycznej ostatnich lat XIX w. oraz naszego stulecia. Stąd jeszcze za życia, podobnie jak inny wybitny polski mąż stanu Józef Piłsudski, Roman Dmowski doczekał się biografii — pióra Józefa Petryckiego¹. Dotychczas najszerzej udokumentowane opracowania

dotyczące Dmowskiego przygotowali Andrzej Micewski¹ i Roman Wapiński². Wydawać by się mogło, że przy wielkiej ilości prac traktujących o bohaterze recenzji, jak i o Narodowej Demokracji³, której — według słów wspomnianego już Petryckiego — Dmowski był „energiją i ideologiem”, nie sposób napisać czegoś nowego, oryginalnego. Tymczasem jest to możliwe pod warunkiem postawienia nowych pytań badawczych i podjęcia próby udzielenia na nie odpowiedzi. Oczywiście przy rozszerzeniu bazy źródłowej, zwłaszcza jeśli chodzi o archiwalia oraz publicystykę z zamięłowaniem uprawianą przez Dmowskiego, czy też wspomnienia i relacje współczesnych.

Krzysztof Kawalec, pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, w dorobku naukowym ma kilka prac i artykułów o myśli politycznej endecji. Najważniejsza pozycja dotyczy stanowiska obozu wszechpolskiego wobec faszyzmu⁴.

Recenzowana książka składa się z dziesięciu ułożonych chronologicznie rozdziałów. Granice chronologiczne związane są przede wszystkim z wydarzeniami politycznymi zachodzącymi na ziemiach polskich od schyłku XIX w. po ostatnie lata II Rzeczypospolitej. Tak więc cezury stanowią: dzieciństwo i młodość Dmowskiego, działalność w redakcji „Przeglądu Wszechpolskiego”, ożywienie społeczno-polityczne na ziemiach polskich na początku XX w., rewolucja 1905-1907 r., wzrost napięcia międzynarodowego w latach 1908-1914, I wojna światowa, konferencja pokojowa w Wersalu, pierwsze lata II Rzeczypospolitej, zamach majowy, działalność organizacyjna na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych (Obóz Wielkiej Polski) oraz ostatnie lata życia Dmowskiego.

Autor rozważania rozpoczyna stwierdzeniem, iż o przodkach Dmowskiego wiadomo niewiele, z prozaicznej przyczyny braku źródeł. Próbuje wszakże wglębić się w dzieje rodu, sięgając do losów dziadka bohatera książki — Kazimierza Dmowskiego, który wywodził się ze wsi Dmochy-Rozumy. W czasie pogrzebu Dmowskiego delegacja z tej wsi zajęła w kondukcje żałobnym jedno z pierwszych miejsc⁵.

W okresie studiów na Uniwersytecie Warszawskim (1886-1891) rozpoczęła się kariera polityczna Dmowskiego. Był członkiem ZMP „Zet”, po ukończeniu zaś nauki wszedł w skład stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Łączność” — organizacji stworzonej z myślą o tych, którzy opuszczali mury uczelni i wracali do miejsc swojego zamieszkania. Od 1891 r. Dmowski inspirował manifestacje o charakterze narodowym (bojkot teatru rosyjskiego). Przygotował też odezwę z okazji setnej rocznicy Konstytucji 3 maja (s. 19). W tej ostatniej kwestii wśród

⁴ J. Petrycki, *Roman Dmowski*, Warszawa 1920.

¹ A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971.

² R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988.

³ Por. np. R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980; U. Jakubowska, *Prasa Narodowej Demokracji w dobie zaborów*, Warszawa-Łódź 1988; T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski 1854-1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1989; T. Wolsza, *Narodowa Demokracja wobec chłopów w latach 1887-1914*, Warszawa 1992; W. Wojdyło, *Koncepcje społeczno-polityczne Stanisława Grabskiego*, Toruń 1993; E. Maj, *Jan Ludwik Popławski 1954-1908. Poglądy i działalność polityczna*, Lublin 1991; A. Wątor, *Działalność Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze austriackim do 1914 r.*, Szczecin 1993; E. Paruzel, *Ideal wychowawczy Narodowej Demokracji i próby jego realizacji na przełomie XIX i XX w.*, Toruń 1993. B. Grott, *Kościół, etyka w wideach i koncepcjach prawicy polskiej*, Kraków 1993.

⁴ K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989.

⁵ *Pogrzeb Romana Dmowskiego*, „Kurier Warszawski”, nr 8 z 8 I 1939, s. 1.

historyków nie ma zgodności. Teresa Kulak przypisuje ten tekst Teofilowi Waligórskiemu¹. Wedle moich ustaleń autorem dokumentu był inny czołowy działacz Narodowej Demokracji, Jan Ludwik Popławski², charakteryzowany przez wspomnianego tu Petryckiego, jako „dusza organizacji i analityk zjawisk politycznych i społecznych w prasie wszechpolskiej”.

Autor poświęcił wiele uwagi życiu prywatnemu Dmowskiego (s. 23, 32). Z uwagi na pozycję bohatera w międzywojennych elitach politycznych temat ten zawsze budził najróżniejszego rodzaju domysły i spekulacje. Kawalec podaje, że Dmowski nie był ascetą. Na dowód przytacza znany epizod wileński uczucia Dmowskiego do Marii Juszkiewiczowej, późniejszej żony Józefa Piłsudskiego. Autor kwestionuje autentyczność tego wydarzenia, sugerując, że jest to publicystyczny wymysł Władysława Pobóg-Malinowskiego. Fakt trudny do zweryfikowania.

Wiele miejsca Autor poświęcił piarstwu politycznemu Dmowskiego, najwyżej ceniąc dwie jego przedwojenne prace: *Myśli nowoczesnego Polaka* oraz *Niemcy, Rosja i kwestia polska*. O tej pierwszej napisał m.in. „Książka Dmowskiego [...] w zamyśle była nie tyle diagnozą, co politycznym traktatem, pomyślanym jako środek mobilizacji opinii narodowej” (s. 68).

Autor odrzuca szereg zarzutów wysuwanych dość często pod adresem Dmowskiego, m.in. zarzut rasizmu (s. 69) przypominając, że na początku XX w. inna była konotacja tego pojęcia (nie jak obecnie — biologiczna). Podnosi też i inny ważny wątek myśli politycznej lidera ND — zagadnienie antysemityzmu. Dochodzi do wniosku, że tą sprawą główny ideolog obozu wszechpolskiego stosunkowo mało się zajmował, mierząc ją tą samą miarą co pozostałe problemy narodowościowe. Celnie zauważa (s. 151), że 1912 r. stanowił cezurę w poglądach Dmowskiego na temat kwestii żydowskiej. Przywołał tu znany i opisywany epizod z wyborów do Dumy, w których głosami elektoratu żydowskiego zwyciężył Dmowskiego kandydat PPS-Lewicy Eugeniusz Jagiełło. Dodał nadto, że właśnie w 1912 r. *Gazeta Poranna 2 Grosze*, która głosiła bojkot ekonomiczny Żydów, osiągnęła dużą, jak na Warszawę poczytność i jej nakład wzrósł szybko do 40 tys. egzemplarzy. W końcu powołał się na treść przemówienia Dmowskiego podczas zgromadzenia przedwyborczego w Warszawie 1 października 1912 r. (niestety nie cytując). Niedoszły poseł do Dumy stwierdził m.in. „[...] mogę z całą szczerością oświadczyć, że nienawiści do Żydów (w oryginale pisane z małej litery — T. W.) nie czuję. I w ogóle nie kieruję się w polityce nienawiściami. Ja tylko jestem przywiązany do Polski, do jej dobra narodowego i poczytuję za swój obowiązek nie dać nikomu po nie sięgnąć. To też kiedy wypłynęła na porządek dzienny sprawa samorządu miejskiego dla naszego kraju i kiedy widziałem wśród swych rodaków wątpliwości, jak udział Żydów w nim traktować, zabrałem głos stanowczy, by wykazać czemuby nam groziło równouprawnienie Żydów w samorządzie. Ogłoszono mnie za antysemitę, jakby mi nie wystarczył tytuł Polaka”³. 23 listopada *Gazeta Warszawska* pisała o „końcu maskarady” oznajmiając, iż należy przejść w „okres antysemityzmu”, bowiem asymilacja jako rozwiązanie kwestii żydowskiej to mrzonki. Tuż przed Świętami Bożego Narodzenia Dmowski w *Pogadance wigilijnej* konstataował: „Największe, groźne po prostu dla naszego istnienia, jako narodu, rozbitcie zaczęło się zjawiać wtedy, gdyśmy dali Żydom szerokie miejsce w naszym życiu społecznym i politycznym [...]”.

¹ T Kulak, *Jan Ludwik Popławski...*, op. cit., s. 242.

² T Wolsza, *Narodowa Demokracja...*, op. cit., s. 45.

³ *Mowa Romana Dmowskiego na zgromadzeniu prawyborców w Warszawie 1X1912 r.*, „Gazeta Warszawska” nr 95 z 3 X 1912, s. 1.

Obok szczegółowych rozważań poświęconych myśli politycznej Dmowskiego Autor przedstawił również jego działalność w strukturach Ligi Narodowej — powiązania, animozje i konflikty z czołowymi przedstawicielami nurtu. Wielką aktywność polityczną przejawiał Dmowski w gorącym dla Królestwa Polskiego okresie ożywienia społeczno-politycznego na początku XX w. i w latach rewolucji 1905-1907 r. W tej trudnej i skomplikowanej sytuacji główny ideolog ND niemal na bieżąco musiał korygować koncepcje polityczne. Starał się także nie dopuścić do dekompozycji w szeregach całego obozu. Autor próbuje rzucić światło na te zagadnienia omawiając m.in. akcję gminną czy też dzieje Towarzystwa Oświaty Narodowej. Niestety nie zawsze udaje się mu uchwycić sedno sprawy. Przykładowo przywołuje bliżej nieokreśloną organizację (bez podania nazwy), na czele której stanął Dmowski (s. 109). Nieco dalej zaś dodaje, że koła rzemieślnicze i robotnicze TON przekształciły się w Narodowy Związek Robotniczy. Pierwszy fragment rozważań jest niejasny. Po pierwsze, ową nie wymienioną z nazwy organizacją była Organizacja Narodowa. Po drugie, powstała ona w wyniku reorganizacji kół wiejskich TON, które pod koniec 1904 r. i na początku 1905 r., jak wykazują sprawozdania Komitetu Centralnego LN do Komisji Nadzorczej Narodowego Skarbu Polskiego, wymykały się spod kontroli kierownictwa obozu. Po trzecie Dmowski tym pociągnięciem organizacyjnym chciał jakby uzyskać kontrolę nad działaczami terenowymi, zbliżyć ich do ówczesnej linii politycznej i metod postępowania sugerowanych przez Ligę Narodową. Po czwarte planował w ten sposób łagodzić „rozegzaltowaną fantazję chłopów”, skłaniających się, wbrew wytycznym kierownictwa ND, do czynnych wystąpień przeciwko zaborcy. Burzyło to ideały solidaryzmu narodowego oraz odsuwało społeczeństwo, zwłaszcza chłopów, od taktyki prawowania¹.

W latach 1908-1914, czyli w okresie ożywienia na arenie międzynarodowej poprzedzającego wybuch I wojny światowej, Dmowski ponownie włączył się w wir polityki. Ogłosił drukiem kolejną głośną pracę *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, za którą posądza się lidera obozu wszechpolskiego o nadmierne „dyplomatyżowanie” (s. 127).

Dmowski nadto był uczestnikiem ważnych konferencji, na których dyskutowano o dalszych losach kraju i przyszłej taktyce oraz metodach działania ND. Kawalec nadmienił, że w lecie 1912 r. na konferencjach międzypartyjnych w Krakowie oraz w Pieniakach (brak dokładnej chronologii²) „Dmowski przestrzegał przed wojną przedwczesną, ograniczoną jedynie do naszej części Europy bez zaangażowania mocarstw zachodnich. Dowodził, że jedynie wybuch konfliktu na wielką skalę, ogólnoeuropejską, stwarza przed sprawą polską szansę ruszenia jej z martwego punktu” (s. 132).

W pracy nie zauważyłem rozważań, na równie istotny temat, stanowiska Dmowskiego i Ligi Narodowej wobec powstających na początku pierwszego dziesięciolecia XX w. w polskim Piemoncie, czyli Galicji, organizacji wojskowych, ich roli i znaczenia. Jak wynika z pamiętnika Stanisława Grabskiego oraz z relacji Stanisława Rowińskiego, Dmowski dowodził, że w znajdujących się pod wpływami galicyjskiej endecji Polowych Drużynach Sokolich i Drużynach Bartoszewych będą próbowali ulokować się emisariusze Piłsudskiego i nie jest wykluczone, iż uzyskają tam posłuch i uznanie. Stąd jego niechęć do tej formy działalności i krytyka, przynajmniej ówczesnych, organizacji wojskowych. Wydaje się, iż nie bez znaczenia okazały

¹ Szerzej na ten temat: T Wolsza, *Narodowa Demokracja...*, op. cit., s. 101-102, 157-171.

² Por. rozważania na temat tego zjazdu: A. Wątor, *Trójzaborowa konferencja polityczna w Pieniakach w 1912 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, 4, 1992, s. 57-62.

się w tym wypadku doświadczenia z lat 1905-1907. Wszelako, z uwagi na podzielone zdania w kierownictwie obozu na temat funkcjonowania organizacji wojskowych, Dmowski musiał przystać na kompromis, bo tak zapewne należy określić decyzje, jakie zapadły w tej kwestii wśród kierownictwa ND. Ostatecznie organizacje wojskowe endecy popierali w Galicji, nie chcieli ich istnienia w Królestwie Polskim i zaborze pruskim¹ (sprawa ta nie jest jasna i konieczne zaś wydają się dalsze poszukiwania badawcze).

Autor podkreślił wyjątkową aktywność Dmowskiego w latach I wojny światowej oraz podczas konferencji pokojowej w Wersalu. Szczególnie interesująco zarysował jego poglądy w sprawie roli polskiej armii na zachodzie. Zauważył, iż główną troską lidera nurtu wszechpolskiego była kwestia przejścia kontroli nad formującym się we Francji wojskiem polskim. Dmowski stał na stanowisku, iż rzezzone kierownictwo winno spoczywać w rękach Komitetu Narodowego Polskiego w roli dowódcy zaś widział najchętniej Piłsudskiego (s. 200). Pomysł przejścia kontroli nad armią udało się zrealizować i był to niewątpliwie wielki sukces Dmowskiego, podobnie jak uchwała premierów Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch z 3 czerwca 1918 r. mówiąca o „utworzeniu zjednoczonego i niepodległego Państwa Polskiego z dostępem do morza [...]” (s. 201). Idea powierzenia dowództwa Piłsudskiemu spaliła na panewce, Komendant był bowiem więźniem twierdzy w Magdeburgu i, jak podkreślił Autor, „jego wykradzenie przekraczało możliwości KNP” (s. 200). Wydaje się, że Dmowski ze względów propagandowych, czy też koniunkturalnych rzucił hasło powierzenia Piłsudskiemu dowództwa, i tak zdawał bowiem sobie sprawę z tego, że Komendant nie będzie w stanie objąć stanowiska, a pomysł zaś mógł mu zjednać nowych zwolenników, podnieść akcje KNP w kraju oraz wzmocnić pozycję ND. Jest to rzecz jasna tylko moja hipoteza. Niestety Autor nie podjął się zadania rozwikłania tej kwestii.

Wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości — wskazuje Autor — został osiągnięty główny cel polityki i działalności Dmowskiego (s. 236). Powrócił on do kraju i znalazł się w impasie politycznym. Kawalec opisuje udział Dmowskiego w pracach Rady Obrony Państwa, w trakcie wojny polsko-sowieckiej 1920 r., powrót na scenę polityczną w charakterze ministra spraw zagranicznych w gabinecie Władysława Grabskiego, stanowisko wobec zamachu majowego oraz prace w strukturach kierowniczych powojennej Narodowej Demokracji. Za szczególnie cenne należy uznać te fragmenty książki, w których Autor analizuje myśl polityczną Dmowskiego, zwłaszcza rozważania na temat Kościoła, religii, komunizmu, współczesnych mu cywilizacji oraz sąsiadów Polski.

Omawiana praca, trzecia już po wojnie większa publikacja poświęcona Dmowskiemu, jest pozycją cenną i udaną. Choć pozwoliłem sobie w kilku sprawach na polemikę z Autorem, nie wpływa to na generalną, wysoką ocenę książki. Moje uwagi dotyczyły przede wszystkim zagadnień drugorzędnych. Autor przedstawił postać Dmowskiego jako polityka odpowiedzialnego, któremu na sercu leżały głównie sprawy kraju, jego niepodległości i wewnętrznej siły. Moją ocenę ugruntowuje również fascynacja Autora postacią Dmowskiego. Jest ona bowiem źródłem wielkiej troski o wyjaśnienie zawilości i niejasności biografii lidera Narodowej Demokracji.

Tadeusz Wolsza

¹ Szerzej na ten temat: T Wolsza, *Narodowa Demokracja...*, op. cit., s. 272-274.